

TYGODNIK RZESZOWSKI.

Wychodzi w każdą sobotę o godz. 6. po południu. — Numer pojedynczy w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct. — Biuro Redakcyi i Administracyi: ul. Farna 1. 14. (dom Neugebauerów) I. piętro. — Listy należy frankować. — Reklamów nie zwraca się, w miesiącu: rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct., miesięcznie 42 ct. — Z przesyłką pocztową: rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 ct., miesięcznie 50 ct. — Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — Przedpłaty i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Tygodnika Rzeszowskiego i księgarnia E. F. Arvaya w Rzeszowie. — Cena ogłoszeń: Ogłoszenia po 5 ct. od miejsca jednego wiersza sześciopaltowego drobnym drukiem. — Reklamy w rubryce „Nadesłane” po 10 ct. od wiersza.

Nr. 79.

Rzeszów, dnia 1. Stycznia 1887.

Rok II.

KALENDARZ.

Styczeń	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
2. niedziela	Makarego.	Juljany.
3. poniedz.	Genowefy p. Tytusa.	Anastazji.
4. wtorek		SS. 10 m. w Kritt.
5. środa	Telesfora p. m.	Naweczerije Rozd.
6. czwartek	Przech Króli.	Rozdestwo Chryst.
7. piątek	Lucyana kapł.	Sobor praw. Bohor.
8. sobota	Seweryna b.	Siefana perwo mucz.

Odmiany książki: Pełnia dnia 8 o g. 11 m. 34 r.

Recznice historyczne: 3 stycznia 1795. Deklaracya Austrii i Rosyi względem ostatecznego rozbioru Polski — 5 stycz. 1576. Poselstwo polskie stronników Maksymiliana w Wiedniu. — 6 stycz. 1429. Zjazd królów chrześcijańskich w Lucyku. — 7 stycz. 1285. Synod w Leczycu. — 8 stycz. 1634. Władysław IV. przybywa do Smoleńska.

Upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty na nowy kwartał, w celu uregulowania nakładu w interesie własnym abonentów, gdyż w razie spóźnienia prenumeratę nie możemy ręczyć za doręczenie numerów poprzednich.

Administracya.

Z Nowym Rokiem.

Rzeszów, 1 stycznia 1887.

Do przeszłości należy już dzisiaj rok 1886. Na cóż więc mówić o nim? Co było, to się nie wróci — przepało. Pocóż wspominać jego dzieje, których karty tak dla jedności, jako też dla społeczeństwa ludzkiego w ogóle, a szczególnie dla społeczeństwa polskiego nieraz smutną, krwawą zatarte były barwą? Na cóż odnawiać te bóle, którymi nieraz w ubiegłym roku byliśmy dotknięci, na cóż wskrzeszać iluzje, którym niejednokrotnie ulegaliśmy? A jednak przypomnienie tego wszystkiego, rzucenie okiem poza siebie i spojrzenie rozumne na to wszystko, co w dziejach roku minionego smutną dla nas stanowi kartę, jest rzeczą konieczną a nawet potrzebną i pożyteczną, bo rodzi — nadzieję, że lepiej będzie, bo rodzi wiarę, że lepiej być musi, a ta niszczy apatyę, która w wędrówce naszego narodowego życia nieznana, obca być winna.

Rok ubiegły, jakkolwiek dla naszej sprawy narodowej nie o wiele łaskawszym był od poprzednich, bo prześladowania pruskie i moskiewskie wcale nie ustały, i dlatego

tylko słabem słowy kilkoma, zegnany go wspomnieniem, przyniósł nam tyle dobrego, że wzmoenił naszego ducha i utrwalił w tém przeświadczeniu, że cierpieć trzeba, aby żyć, że cierpienia dają życie, że bez cierpień nie ma życia. Przeświadczenie takie hartuje duszę, czyni nas silnymi i wytrwałymi w przeciwnościach wszelkich i napawa otuchą w lepszą przyszłość.

Jednak otucha albo nadzieja, to jeszcze za mało, to jeszcze za słabe uczucie, aby samo mogło nas prowadzić w dalszej wędrówce życia. Nam trzeba wiary, wiary niezłomnej, granitowej, na której jedynie przyszłość budować możemy. Nie dość jeszcze pracować, bo sama praca bez wiary w jej skuteczność, będzie mdłą, jałową. Nam trzeba wierzyć, że mamy pracować dla wspólnego celu, dla przywrócenia samoistnego stanowiska wobec całego społeczeństwa ludzkiego — i pracować z tą wiarą, że i w dziejach naszych wiecznie te same lata cierpień przemiana, a w księdze sprawiedliwości nowa się dla nas otworzy karta, że Nowy Rok wolnego życia narodowego nastąpi.

Ta wiara niech nam na każdym kroku jasnym przyświeca światłem, niech będzie naszą tarczą przed pociskami zwolenników przewrotnych idei, wzmiewających każde szlachetne uczucie a jedynie praktyczną korzyść mających na oku; ta wiara niech nas czyni wytrwałymi w pracy na każdym polu ucziwych zawodów naszych, wytrwałymi w niepowodzeniach i cierpieniach, a z nią pod sztandarem „Bóg i Ojczyzna” idąc naprzód i pamiętając na słowa poety: „Krótki jest ból — wieczna jest radość” — doczekamy się Nowego Roku w historii naszej wiekowej pokuty — roku otwierającego dla nas szczęśliwszą przyszłość.

Z tém życzeniem: „Szczęśliwszej przyszłości!” wstępujemy dziś na Wasz próg domowy Szanowni Czytelnicy, niosąc Wam i to zapewnienie, że jak dotychczas, tak i nadal pracować będziemy, dopóki sił starczy, nie dla zysków żadnych, bo tych nie mamy, ale dla tej idei, która jest naszym husem:

Bogiem a prawdą!

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rzeszów, 31 grudnia 1886.

Pod bardzo smutnym horoskopem rozpoczęła się rok 1887. Społeczeństwo europejskie doprowadziło do tego, że pokój świata zależy dziś od kaprysu cara, który ma być chorym na umyśle i że jedynym obrońcą tego pokoju, został książę Bismark, będący wcieleniem pychy, egoizmu i cynizmu. Czyż to nie sroga ironia losu i pomsta dziejowa! Ale społeczeństwo europejskie, które zerwało z Kościołem a nawet Bogiem, które zdeptało wszelkie poczucie prawa i sprawiedliwości a uwierzyło tylko w interes, w gwałt i przemoc, nie mogło lepszej doczekać się doli. Zdziccieliśmy cesar nad Sprewą, a drugi, chory na umyśle nad Nową, między nimi zaś bezsumienny akrobata, mekler ks. Bismark. — oto przystań i nadzieja dla zniekaniej ludzkości!

Książę ten stanął teraz otwarcie po stronie rosyjskiej. Nawymyślwszy na Anglików, na Polaków i na centrum niemieckie, że dążą do zniweczenia harmonii między Rosją a Niemcami, kazał napisać swojej Nord. d. Allg. Ztg., że polityka pruska nie dała się obalając tymi wrogimi podszeptami, że Bułgarya nie narusza wcale interesów niemieckich a jego wiara w mądrość i stalność (!) charakteru cara jest niewzruszona. W ślad za tem zamieścił Journal des Debats depeşe z Berlina, donoszącą, że zbliżenie się Rosyi do Niemiec jest tak ścisłe, jakim dotychczas nigdy jeszcze nie było (!). Austria ma być z tego porozumienia zupełnie wykluczona. Dowodzi tego okoliczność, że kiedy pisma rosyjskie wstrzymują się teraz całkiem od wycieczek przeciwko Niemcom, wylewają cały swój jad na Austrię za jej politykę bułgarską. Journal des Debats wysnuwa stać wniosek, że Rosya może robić w Bułgaryi, co jej się podoba, bo Niemcy temu się nie sprzeciwia, gdyby zaś Austria zechciała się opierać, to uczyni to na własną rękę i niechaj nie liczy na pomoc Niemiec. Berliner Revue, omawiając sytuacyę, otworzoną przetruceniem się Niemcom na stronę Rosyi, przechodzi do przekonania: „że Niemcy chcą Austrię zaprowadzić do Petersburga”.

Na tym najświeższym zwrocie polityki ks. Bismarka dzienniki europejskie a nawet austriackie zaczynają budować nadzieje pokojowe, opierając się na dość słusznym przypuszczeniu, że Austria, pozbawiona pomocy niemieckiej, nie odważy się na podjęcie wojny z Rosją. Nowa Pressa idzie jeszcze dalej, bo wzywa wyraźnie austriackich mężów stanu, aby dali spokój całej polityce wschodniej. „Bo czyż położenie nasze wobec sprawy bułgarskiej, pisze ten dziennik, jest rzeczywistością, że wymaga kategorycznie, abyśmy w obronie jego stawili całą naszą egzystencyę? Niewątpliwie mamy na Wschodzie ważne i dla rozwoju przyszłości naszej decydujące interesa, lecz czy te, któ-

re bronie chcemy, należą w istocie do największych i do najważniejszych? Tak a nie inaczej musimy sobie postawić pytanie, chociaż po stronie (t. j. bułgarskiej), po której stanęliśmy, jest prawo i sympatya ludów, nie powinno to jednak nam przeszkadzać w trzeźwym rozpatrzeniu się w tej całej sprawie”.

Nie należymy do zwolenników Nowej Pressy, ale kto bez uprzedzenia zapatruje się na rozwój sprawy bułgarskiej, nie może odmówić słuszności poglądom tego wiedeńskiego dziennika. Tyle przecież nie ulega wątpliwości, że tylko sprawa bułgarska poróżniła nas z Rosją, dlatego słuszne pytanie, ażali dla Bułgarów mają Austro-Węgry narazić dobro swoich ludów a może nawet byt monarchii? Jeżeli wszystkie państwa europejskie kierują się polityką egoistyczną, dlaczego jedna Austria ma w tak niedogodnej chwili rozpoczynać wojnę za niezależność Bułgarów, którzy z czasem sami ją sobie wywalczą potrafią? Serdeczny przyjaciel z Berlina zawiódł nas, a któż zaręczy, że stojąc uzbrojony od stóp do głowy, nie zechce w danej chwili skorzystać z położenia naszej monarchii, aby jej nieszczęścia na własną wyzyskać korzyść? Liczenie na pomoc włoską należy zaliczyć do krajiny złudzeń, a pomoc angielska na niewiele się przyda podczas walki z wielkimi kontynentalnymi mocarstwami. Rumunia skutkiem swego położenia musi pozostać neutralną, a gdyby nawet prawdą było, że między Bułgaryą a Serbią miało przyjść do przymierza zaczepno-odpornego, to Bułgarowie będą mieli we własnym domu aż nadto do czynienia a Serbię zaś rozbiją Czaruogórcy przy pomocy własnych poddanych króla Milana.

Cały ciężar wojny z Rosją będzie więc spoczywał na barkach samej Austrii. Czy mu podobamy? Rozstrzygnięcie tego pytania należy do hr. Kalnokiego i do ministra wojny, a nie ulega wątpliwości, że obaj są dobrymi patriotami austriackimi i wiernymi doradcami cesarza Franciszka Józefa. My tylko tyle wiemy, że prawdziwa mądrość stanu polega na zręcznym wyzyskaniu okoliczności, aby z najmniejszymi stosunkowo ofiarami osiągnąć wielkie i trwałe korzyści, aby uniknąć hazardów a w razie widocznych trudności raczej cofnąć się i szczęśliwiego oczekiwać zbiegu okoliczności. I Prusy miały swój Ołomuniec, a przecież dziś stały się potęgą, która rej wodzi w Europie.

Ale i to także wiemy, że państwa zaborcze, jak Prusy i Rosya, jedno dążące na wschód a drugie na zachód, pierwiej czy później muszą zetrzeć się z sobą; że Francya nie zapomni o Alzacyi i Lotaryngii, jeżeli kiedyś zdobędzie się na rząd silny i stały i że ten Reichsland pozostanie jatrzącą raną, której wszystkie sztuczki bismarkowskie zagoić nie potrafią i że Rosya w niedalekiej przyszłości czekać ciężkie wstrząśnienia i przejścia, bo i idea caratu musi się przeżyć, a im dalej będzie posuwać swoje zabory, tem prędzej przyspieszy swój upadek. Nasza monarchia natomiast nie ma nic do oddania i nie potrzebuje zaborów, dla-

Gawędka niedzielna.

Dziś obłąkanie gawędziarza — ciekawe listy — nowe Towarzystwo — rewolwa dziadowska — Gratulacye noworoczne na r. p. 1887 czyli Z. p. n. r.

Jeśli prawdą jest, że „błogosławieni cisi, albowiem ich jest królestwo niebieskie”, to widocznie dla mnie jako gawędziarza będzie to tak niedostępne, jak np. Nowej Reformie lub Djabłowi pozyskanie debiutu w Królestwie Polskiem lub Kuryerowi rzeszowskiemu mirowi w pośród Dam Towarzystwa św. Wincentego a Paulo!

Twierdzenie moje nie jest wcale tak głośnym, jakby się to na pozór wydawać mogło.

Jeśli Was moi mili czytelnicy męczą i udrażniają przez cały dzień dzisiejszy przeróżne powinnowania noworoczne, pisane, litografowane, drukowane i ustne, kominiarzy, listonoszów, stróżów, posługaczy, kelnerów, fiakrów i tym podobnych serdecznie Wam w tym dniu życzyłych osobistości — to śmiało możecie się pocieszyć, że wszystko to jest tylko mała cząstka tego, czego ja doświadczyłem w ciągu ubiegłego tygodnia. Otrzymałem bowiem nie mniej, nie więcej jak 149 listów lub listów, z których każdy zaczynał się od słów: „Kochany nasz gawędziarzu” a kończył: „spodziewaj się, że oburzeniu memu dasz w najbliższym Nrze Tygodnika odpowiedni wyraz, oczekuję tego z niecierpliwością X. Y.” Jedna z Dam Towarzystwa dobroczynności św. Wincentego a Paulo.

Spodziewam się przeto, że nikt z szarmanckiej młodzieży naszej, a tem mniej ktokolwiek z pośród szanownych mężów nie ośmieli się wziąć mi za złe dzisiejszej mej dla łaskawych Dam uległości, ile takowa była tak stałym moim od urodzenia przymiotem, że — jak mi to później opowiadano, — objawiała się zaraz po urodzeniu względem wszelkich nianiek i mamek w szczególniejszy sposób a niezmiennie się ani na jotę aż do dnia dzisiejszego, za co już sam własną osobą ręczę.

W dzisiejszej mej uległości solidaryzuję się

z pewnym autorem, który widocznie również obdarzony podobną mej galanterją zwraca się od pewnego czasu stale „Do naszych Pań” — tak że trzymając się ściśle 149ciu otrzymanych instrukcyj zmuszony jestem powiedzieć coś „Od naszych Pań”. W tej mierze najlepiej postąpię przytaczając dosłownie treść niektórych listów:

1) Stanowczo nie czujemy się na siłach nawet w proponowanej „Spółce taniego miłosierdzia” zmięniać „nory” nędzarzy w „rajskie wirydarze” — płacz głodnych dzieci w „chóry słowików” a ciemności ich otaczające — w światło błyszczące a mocniejszemu światłem od słonecznego.

Marya S.

2) Jakkolwiek nie posiadam jak Grażyna „w kobiecóm ciele ducha mężczyzny”, to jednak oświadczam, że autor artykułu „Do naszych Pań” nie wiele musi rozumieć, nazywając słonce „materyalną a może martwą kulą, zawieszoną w przestrzeni przez nieznaną siłę”. W tej mierze najlepszą odpowiedź daje katechizm na pytanie „kto stworzył świat i ziemię i wszystko, co się na niej znajduje?” Moja mała Jadzia umie to już na pamięć!

Wanda R.

3) Bardzo żaluję autora artykułu „Do naszych Pań”. Widocznie musi on być od dzieciństwa sierotą, pozbawionym matki, która go nauczyła katechizmu i pierwszych zasad wiary ojców naszych. Tém mniej może on nam prawić o miłości bliźniego, której przecież nie znali ani poganie ani żydzi, gdyż dopiero duch Chrystyanizmu wykolywał ją na swém łonie.

Karolina. L.

4) Miłosierdzie nie jest wcale uczuciem ogólnoludzkiem, lecz wyłączną cnotą chrześcijańską, a jeżeli czasami objawia się w sercach szlachetniejszych innowierców, to tylko pod wpływem ducha Chrystyanizmu, który bezwiednie a nawet mimowoli ich ogarnia.

Teresa S.

5) Dla biednych naszych chętnie przyjmujemy tysiące, jeśli nam je kto ofiarować raczy — byle tylko płynęły z czystego serca. Małgorzata T.

6) Modlimy się i spowiadamy, gdyż stowarzyszyliśmy się pod godłem Chrystusowej miłości, czego naturalnie autor niedowarzonego konceptu, odgrywający rolę ateusza, zrozumieć nie może.

Walerya B.

7) Autor artykułu p. t. „Jeszcze w sprawie dobroczynności” dowiódł niezbitnie, że najtrudniej mu przychodzi być w zgodzie z samym sobą i w świadomości o sobie samym. Uwalnia go to stanowczo od pocztytalności za artykuł.

Stefania S.

8) Autorowi artykułu „Jeszcze w sprawie dobroczynności” przynależało bardzo małą dozę miłości własnej, skoro w myśl podniesionej przez się zasady „kochaj bliźniego jak siebie samego” obrzucił obelgami jednego z swych bliźnich.

Konstanca M.

9) Był niegdys w Indyach prorok nauczający podobnie jak osławiony autor wszechmiłosierdzia i podobnie przez nikogo niesłuchany: nazywał się Kruh-om-Dur-ak.

Michalina T.

Treść innych 141 listów jest mniej więcej podobna lub też dużo dłuższa niż na to pozwala szlachetność moich suteran. Najbardziej jednak zaciekawia mnie milczenie owej stopiędziesiątej pani, która widocznie zgadzając się z myślą „Kuryera rzesz.” zamierza zrobić secesyę a może zostać prezesową w nowém powstającym Towarzystwie dobroczynności; wątpię jednak czy niezawodna tam większość członków wyznania moźjeszowego nie zechce mieć tak jak w Radzie miejskiej swego własnego reprezentanta na czele towarzystwa. Bardzo to możliwe, jeśli towarzystwo to w ogóle przyjdzie do skutku. Sprzeciwiamy mu się bowiem tak ważne czynniki, jak nasze dziady rodzaju żeńskiego, męskiego i nijakiego, którym jeden z nich ex-malarz czy ex-maszynista tak zawyrokoował na zwolaniem zgromadzeniu: Szanowne panie i panowie! Ponieważ kieliszek wódki na Stajniach kosztuje 2 centy, a potrzeba najmniej 5 kieliszków,

aby można myśleć o „rajskim wirydarzu” w rowie lub pod plotem, nowy zaś Mahomet z pod dzwonnicy farniej obiecuje nam tylko centa i to może na rok cały, przeto lepiej i praktyczniej trzymać się dawnej wiary, która dzieli się z biednym centem lub lyżką strawy a w razie ostateczności raczej w rumel rezygnować z zajmowanych posad dzia-dowskich lub też zmusić do milczenia fałszywego proroka z pod dzwonnicy”.

Szan. autorowi a koleźce milego nad wszelki wyraz położenia jego serdecznie gratuluję, a jest mi to tém poręczniej, że tém samem rozpoczynam szereg gratulacyj noworocznych dla miasta i okolicy na rok pański 1887.

Wyrazić życzenia najlepiej i najtrafniej może ten, kto zna braki. Szanowni czytelnicy moi! Na wiadomościach o tych brakach niezawodnie mnie nie zbywa. O tém nie jedna gawędka w ciągu roku upłynionego dostatecznie Was mogła przekonać. Brakom tym — niestety — zawdzięczać moje zadanie gawędziarza, wierząc, że nieraz bardzo przykre się konieczne. Rozpoczynając ciężkie to zadanie przed półtora rokiem sam nie sądziłem, aby w tak szczerpłych granicach zaściankowego życia naszego napotykać można tak stosunkowo często na tyle śmieszności, tyle wad, tak małe poczucie obowiązku, tyle zawiści, tak dużo gorszącej prywaty w instytucjach naszych społecznych a tak mało poczucia narodowego i tej świętej miłości biednej Ojczyzny naszej! Jakby zszarzała szatę obnosimy ją nieśmiało jeszcze tylko na sforowanych obchodach rocznic narodowych — z których wracamy z pociechą, że zrobiliśmy wszystko, czego Ojczyzna po nas wymagała! Pieśń o „Cygańskim życiu” na wieczorku Mickiewiczowskim była jakby skrytą aluzją do losów narodu, który wyparty z ziemi ojczystej puścił się na cygańską tułaczkę po świecie; bo kiedy generacya z 31 roku a nawet jej epigonowie krwawo jeszcze świadczyli o odczynieniu, dla nas wystarcza spiew i muzyka, jak dla narodu Wenedów, który już inną nie miał broni prócz harfy druidów!

tego może spokojnie oczekiwać przesilenia i krzepić swoje siły na dzień sądu, który zbliża się przyspieszonym krokiem, bo każdy gwałt i zbrodnia musi sama pomścić się na ziemi.

Nawet wewnętrzne stosunki monarchii przemawiają za tem, aby Austro-Węgry nie wyciągały z ognia kasztanów dla ks. Bismarka. Ugoda między Przed — i Zaliczania nie zawarta dotąd a Węgry najwyraźniej ułożyli sobie, że pod wpływem groźby wojennej Reichsrat wiedeński ustąpi i przy stanie na wszystkie żądania węgierskie. W Czechach objawia się niechęć do wojny z Rosją i uadto przyszło tam do scysy z Niemcami, której następstwa obliczyć nie podobna, bo w daną chwilę wyzyskiwać ją będą wrogowie monarchii. A cóż mówić o naszej Galicji, która na wypadek wojny będzie głównym teatrem walki! Ruina jej materialna będzie zupełna a uadto odżyją spory narodowościowe, które dzięki Bogu układać się zaczęły i przy dobrej woli całkowicie ułożyć się mogą.

W sprawie Towarzystwa dobroczynności.

Nie pierwszy to raz przychodzi nam objawić zdanie przeciwne zapatrywaniu „Kuryera rzeszowskiego”; kwestyj takich i zasadniczych i mniejszej wagi było i będzie jeszcze zawsze dosyć. Na domówie przywódcy na pamięć Szan. Czytelnikom pamiętną sprawę pogorzeli Struja i Liška, sprawę udziału przedstawicieli miasta w święceniu roni narodowych, sprawę sądownictwa i nareznie poronioną sprawę „kolonij wakacyjnych”.

Nie nową zatem a tem mniej dziwną jest nam ta sprzeczność i zasad i przekonań naszych a „Kuryera rzesz.” gdyż ona to właśnie istniejąca od dawna między Kuryerem rzesz., a przeważną częścią publiczności, powołała do bytu pismo nasze i jej ono nie tylko był sam ale i wzrost ciągły zawdzięcza.

Lecz niezawodnie poraz pierwszy spotykamy się w „Kuryerze rzesz.” z polemiką tak uchybiającą stanowisku pisma publicznego i godności jego czytelników, tak nieprzyzwoitą i zapamiętałą, jaka mieści się w opłatkowym artykule tego pisma z 25 grudnia p. t. „Jeszcze w sprawie dobroczynności”.

Geneza całej tej wysrubowanej kwestyi, ogólnie ludzkiej dobroczynności, tkwi nie tylko nie w sercu ani w rozumie ani nawet nie w kalamarzu autora — jak sądziliśmy — lecz niestety w prywatnie, w osobistej niechęci osoby, która wbrew sumiennemu przekonaniu powołanych nie mogła wyjednać z Tow. św. Winc. a Paulo wsparcia dla swej protegowanej, gdyż to było połączone z krzywdą innych, prawdziwych nędzarzy. Zawiedziona w swej próżności protektorka zagroziła wystąpieniem z Towarzystwa a nadto korzystając z przyrodzonego swego wpływu na jednego z redaktorów „Kuryera rzesz.” uczyniła go na czyniemy wybranym swęj zemsty. Inde irae! Stąd wyszedł tkliwi płaczkowy artykuł pierwszy z podziałem na Towarzystwo św. Winc. a Paulo — a kiedy spotkał się w Tygodniku z odprawą kompetentnego obrońcy — wywołał artykuł drugi innego już pióra, z 2 części złożony.

Część pierwsza ma cechy plaskiej sofistery, niezgodnej ani z opinią publiczną, ani z jej życzeniami, ani z rzeczywistością — a sprzecznej ze sobą samą.

Nie nową jest kwestya nędzy na świecie. Była ona od jego początku i będzie do końca. Jest to konieczność wypływająca niestety z ustroju społeczeństwa ludzkiego, przeciw której niedokaza niczego najmówniejsze krucjaty dziennikarskie. Niezdolne są one również zapobiec drugiej ostateczności, jaką stanowi zamobność i często idący z nią w parze zbytek. Obie zaś te kracowości ta-

two bardzo wyrażają się w złe moralne. w rozpasanie namiętności. pobudzając surowe i dzikie instynkta natury i łamiąc brutalnie wszystkie przeszkody napotymane na drodze do ich zaspokojenia. Przeszkód, tych czy hamulców, nie znalo żadne dawniejsze ogólnie ludzkie uczucie. Stworzyła je dopiero religia katolicka równając wszystkich ludzi w obliczu Boga a wiążąc ich między sobą nieśmiertelną zasadą „kochaj bliźniego jak siebie samego”. Ona to uświęcając zakon dziesięciu przykazań Bożych, zapanowała nad moralnością świata w ogóle i sumień ludzkich w szczególności a ponad wszystkie swiata potęgi, ponad cnoty i występki postawiła sprawiedliwość Boga, sędzię „żywych i umarłych”.

O tyle też z gruntu mylne jest twierdzenie „Kuryera rzesz.”, że nędza sama jest przyczyną socjalizmu, a jeszcze mylniejsze powoływanie się w tej sprawie na karty dziejowe. Te wprost przeczą temu a zupełnie czego innego dowodzą.

Ubiegłe wieki niezawodnie niepozabawione były nędzą a jednak nie zrodziły kwestyi socjalizmu, polegającej wprost na zdeptaniu VII. i IX. przykazań Boskiego. Dopiero rewolucya francuska przy schyłku zeszłego wieku obalając wszelkie prawa Boże i ludzkie, pobudziła na wstyd i hańbę człowieczeństwa wszystkie najdzikie instynkta natury ludzkiej; ulegli im w pierwszej linii jej twórcy. Duch niewiary i negacyi z szybkością, właściwą wszelkiemu złemu, szerzył się szybko z zachodu na wschód Europy i wykolywał z postępem lat wszystkie dzisiejsze obłedy XIX. wieku, a skoro i rządy niektórych państw, oparły swą absolutną władzę na tych negatywnych czynnikach, wydały exterminacyjną walkę Kościołowi, jako jednemu na świecie przedstawicielowi nieugiętych praw Bożych i najwyższej moralności — przerodziły się obłedy te w stale, trudno uleczalne choroby społeczne pod postacią socjalizmu i nihilizmu. Lecz jak w rewolucyi francuskiej przeciw swym twórcom, tak dzisiaj zwróciły hydry te ostrze swe przeciw tym, którzy im czasowej gościnności użyczyły — to też wzrasta liczba królóbobójców, rozluźnia się związek społeczny, a chwiejące się państwa i trony nie mogą zafnąć nawet milionom bagnętów, zwracając się znowu tam, skąd czerpały swą siłę — do Kościoła. Historia ostatnich lat Anglii, Niemiec a nawet Rosyi jest wymownym tego dowodem a we Francyi zacieła walka przeciw ostatnim warunkom kościoła postępuje równolegle z zupełnym upadkiem potężnego niegdyś tego narodu. Bo też niezbitą jest zasada, iż żaden dobry katolik nie może być socjalistą lub nihilistą, jak na odwrót, nie było i nie będzie socjalisty, lub nihilisty który by równocześnie był dobrym katolikiem. O tyle też plonna jest w tej mierze obawa „Kuryera rzesz.” a już zupełnie niedostateczną na motyw do utworzenia „powszechnego Towarzystwa dobroczynności w Rzeszowie.”

Jeszcze niezrezygnij użył „Kuryer rzeszowski” tego socjalistycznego straszaka w zastosowaniu do nas Polaków — gdyż właśnie na chlubę narodu polskiego a na szczególniejszą zasługę Kościoła śmiało twierdzić można, że choroby te społeczne u nas są nieznanne, a jako jedyną przeciw nim ochronę uważamy w pierwszym rzędzie i przede wszystkim dalsze pielęgnowanie w całym społeczeństwie św. wiary ojców naszych. Ona to stanowi wraz narodowością najdroższy nasz skarb, najsilniejszy pulkier, o który odbijały się gromy wszelkich nieprzyjaciół, największą siłę, która przez 500 lat podtrzymuje Szląsk i — da Bóg — uratuje Poznania.

Lecz że wiara bez uczynków martwa jest, przeto całkiem naturalne, że kościół do uczynków miłośniczego zachęca, nakłania, a często im przewodniczy. Przykładem tego „Towarzystwo Dam dobroczynności św. Wincentego a Paulo”, istniejące od

Kółku lit. muzycznemu — literatury i muzyki.

„Sokołowi” — szkoły gimnastycznej dla uczniów w.

Straży ogniowej — strażaków.

Wydziałom Kasyna i Kółka — zgody.

Prezesowi sekcji lit. dramatycznej — wieńca laurowego i końca urzędowania.

Rzeszowowi — wody do picia.

Szpitalowi na dostawę żywności — p. Goraja.

Projektowi powszechnego Towarzystwa dobroczynności — powodzenia „kolonij wakacyjnych”.

Kuryerowi rzeszowskiemu — laurów podobnych ostatnim, przyczem przesyłam mu najnowszy słownik obelżywych wyrazów wraz z instrukcją ich użycia.

Czytelnikom „Kuryera rzeszowskiego” — dobrą zabawę.

Zas Szanownym Czytelnikom „Tygodnika” przesyłam wszystkim razem i każdemu z osobna to wymowne

Z. p. n. r.

co dla wszystkich ma znaczyć:

Z powinszowaniem nowego roku.

Z uwagi jednak, że te same litery dopuszczają jeszcze tak ciekawej interpretacji jak następująca:

Z aplacji prosimy nasz rachunek, polecam ja łaskawej pamięci zalegających z prenumeratą przyjaciół „Tygodnika”.

„Skiba”.

dawna na całym świecie a wśród nas dzięki inicjatywie ks. Żałęskiego, od lat dwu. I nigdy nie sądziliśmy, że w obronie tego Towarzystwa stawać będzie potrzeba!

Lecz trudno milczeniem pominąć zły wiary „Kuryera rzesz.”, z jaką wbrew prawdzie twierdzi, że towarzystwo to ma przedewszystkiem na celu, praktyki religijne (mimo nazwy Towarzystwa Dobroczynności) a dopiero w drugim rzędzie składanie małych datków, że szczeruple to kółko liczy zaledwie kilkadziesiąt pań (150! członków), że nie przyjmuje dochodów z koncertów, teatrów amatorskich, balów, jakoteż od innowierców (i owszem każdego czasu przyjmie), że wskutek tego działalność jego jest prawie żadna (120 złr. rozdała Towarzystwo miesięcznie między biednych), że wykonywanie przepisów religijnych dzieje się z krzywdą dla idei dobroczynności (!), że Towarzystwo to jest związane statutami, (jak gdyby każde Towarzystwo nie było związane statutami), że nie mogą do niego należeć mężczyźni i innowiercy, i z tego powodu w miejsce dzisiejszego Towarzystwa Dobroczynności dam św. Winc. a Paulo proponuje założenie „powszechnego Towarzystwa dobroczynności”, opierającego się na wielkiej idei dobroczynności, na ogólnie ludzkim uczuciu i zwraca się z tą odezwą do tych samych 150 pań pouczając je, że „po innych miastach one zawsze odgrywiają szlachetną rolę opiekuńczych aniołów cierpiącej ludzkości”!

Alęz Szan. autorze! Panie te od lat dwu rolę tę już wykonują, a że bez Twęj wiedzy, to już nie ich wina! Wielu biednych nędzarzy po piwnicach i poddaszach błogosławi je już — niestety znowu bez Twęj wiedzy! Wielu biednych chorych zawdzięcza już ich pośrednictwu swoje zdrowie i życie — i znowu bez Twęj wiedzy. Zatem nie do nich stosuj Twe wezwanie ale do tych, którzy dotąd nie dla ubogich nie zrobili. Chcesz związać panów w takie Towarzystwo — i owszem — objawia się takie pragnienie wśród społeczeństwa żydowskiego — i owszem. Niech za uznania godnym przykładem Pań naszych powstanie podobne Towarzystwo mężczyzn — lub Towarzystwo dobroczynności pań wyzn. moję., ale te ostatnie zbyteczna jest wzywać do tego w imieniu zasad, będących pierwszą podstawą religii chrześcijańskiej.

Jeśli zaś „Kuryer rzesz.” sądzi, że myśl jego spotkała się z poparciem całego ogółu prócz jednego fałszywego akordu, to mu już chyba tylko powinszować możemy sukcesu na — papierze — bo na inny nie może liczyć myśl, która nie wyszła z pośród publiczności a podniesiona została przez autora z tak bezprzykładnym podeptaniem tej największej zasady chrześcijaństwa „kochaj bliźniego jak siebie samego”, jak tego dowodem jest część druga artykułu.

Na tę część, jako na stek najwstrętniejszych obelg nie odpowiadamy — odstępując należną jej ocenę łaskawym czytelnikom naszym.

Towarzystwo Przyjaciół dzieci

w Rzeszowie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół dzieci odbyło się dnia 19. grudnia z. r. przy słabym współudziale członków. Nieprzyjemna pora słotna przeszkodziła snać większemu udziałowi, lecz samo przybycie kilkunastu pań na posiedzenie mimo słoty, napelnia Wydział otuchą, że publiczność tutejsza popierać będzie nadal szlachetne cele tego Towarzystwa. Zgromadzeniu przewodniczył z powodu słabości prezesa p. Kalinowskiego i niedyspozycyi wiceprezesa p. Dra Fechtdegana, uproszony p. Dr. Zbyszewski. Z czynności Wydziału z. r. t. j. od zawiązania Towarzystwa do drugiego walnego zgromadzenia, zdali sprawę: sekretarz p. Urbański, nauczyciel i kasyer p. Gotwald, dyrektor. Dowiedzieliśmy się przedewszystkiem, że Towarzystwo liczy obecnie 132 członków, mianowicie 26 wspierających a 106 zwyczajnych, którzy złożyli tytułem wkładek do 12 grudnia 1886. ogólną kwotę 258 złr. 45 ct., która z datkiem Kasy Oszczędności 100 złr. wzniosta się do sumy 358 złr. 45 ct. Z niej wydano na zaopatrzenie dziatwy ubogiej obu szkół tutejszych miejskich w odzież i przybory do nauki 330 złr. 63 ct. koszta administracyjne wynosiły 14 złr. 40 ct., a gotówką pozostało 13 złr. 42 ct. Szczegółowe sprawozdanie z użycia tego funduszu podajemy poniżej.

Po wysłuchaniu sprawozdań Wydziału, zajęło się Zgromadzenie uchwaleniem stałego regulaminu dla Wydziału, na podstawie projektu przez dotychczasowy Wydział wypracowanego. Według regulaminu ma się Wydział regularnie zbierać na posiedzenia raz na miesiąc, około 15go, z wyjątkiem miesięcy letnich, od maja do końca września; wybrać ze swego grona gospodarza do zaopatrywania uczniów, tudzież gospodynią do zaopatrywania uczennic według uchwalonej kwoty i w sposób przez Wydział wskazany, a spisu dzieci zasługujących pod wszelkim względem na zaopatrzenie dostarczą Wydziałowi dotyczące grona nauczycielskie. Na Wydziale dotyczyć też będą obowiązki starania się o pomnożenie funduszu Towarzystwa, tudzież jednanie mu nowych członków, wreszcie regularne ściąganie wkładek.

Po uchwaleniu regulaminu Zgromadzenie wybrało nowy Wydział, do którego weszli: jako prezes p. Dr. Zbyszewski Wiktor, dwie panie: Zbyszewska Michalina, wdowa po lekarzu, Agnieszka Roberta, nauczycielka, tudzież czterech pań: Steczkowska Konstancya, inspektor, Gotwald Franciszek, dyrektor, Urbański Leon, nauczyciel i Wurm Ignacy, przemysłowiec.

Nadmienić wreszcie musimy, że Zgromadzenie uczciło przez powstanie pamięć zmarłego, gorliwego członka Wydziału s. p. Solakiewicza Michała, nauczyciela, i podziękowało członkom dawnego

Wydziału za trudy około dotychczasowego rozwoju Towarzystwa poniesione.

Stan funduszu Towarzystwa przedstawia się następnie: Komisya rewizyjna zbadawszy 12 grudnia z. r. książki kasowe Towarzystwa, tudzież kwity, sprawdziła, że ogólny dochód wynosił w czasie od 12 kwietnia 1885 do 12 grudnia 1886 sumę 358 złr. 45 ct., a mianowicie:

1. wkładki członków wspieraj.	103 złr. 25 ct.
2. „ „ „ zwyczajnych	155 „ 20 „
3. zasilek Kasy Oszczędności	100 „ — „
razem	358 „ 45 „
Wyd. wynosiły do 12 g. 1886	300 „ 91 „
pozostało gotówką	57 „ 54 „

Ponieważ Wydział kończąc zaopatrywanie pierwszej seryi ubogich dzieci na bieżącą porę zimową, dokonał reszty wyplat po 12 grudnia 1886. przeto wydatki wyniosły do 19 grudnia 1886. t. j. do dnia powtórnie zwołanego Walnego Zgromadzenia, ogólną sumę 345 złr. 3 ct., a gotówka pozostała 13 złr. 42 ct., mianowicie:

1) w maju 1885 sprawiono na lato 4em dziewczętom sukienki i buciki, 4 tylko sukienki; 4 chłopcom cale letnie ubranie i buty, innyu 4 czapki za	29 złr. 97 ct.
2) we wrześniu 1885 zaopatrzono 12 uczniów i 16 uczennic w książki szkolne; 26 uczniów i 24 uczennic w zeszyty, a 20 uczennic w materiały do nauki robót kobiecych, za 27 „ 18 „	
3) w listopadzie 1885. zaopatrzono 6 chłopców w buty a 4 w paletoty zimowe; 7 dziewcząt w sukienki, kaftany i buciki, a 16 tylko w sukienki i kaftany za	83 „ 37 „
4) we wrześniu 1886. zaopatrzono 16 dzieci w książki, a 34 w zeszyty i materiały do nauki robót kobiecych za	21 „ 99 „
5) w listopadzie i grudniu 1886. zaopatrzono 16 uczniów w paletoty zimowe, 8 w buty; 40 uczennic w sukienki ciepłe, kaftany lub płaszcze, a 11 w buciki, za	168 „ 12 „
6) Koszta adm. wynosiły wogóle	14 „ 40 „
7) Pozostała gotówka w dniu 19 grudnia 1886	13 „ 42 „
razem	358 „ 45 „

Dzieci izraelitów uwzględniono w odpowiedniej ilości.

Wydział nowy Towarzystwa przyjaciół dzieci ukonstytuował się 20 grudnia 1886. pod przewodnictwem prezesa p. Dra Zbyszewskiego Wiktora, wybierając p. Steczkowskiego inspektora, wiceprezesa, p. Gotwolda Franciszka, dyrektora, kasyerem, p. Urbańskiego Leona, nauczyciela, sekretarzem i gospodarzem do zaopatrywania uczniów, a p. Agnieszka Roberta, nauczycielkę, gospodynią do zaopatrywania uczennic. Ukonstytuowawszy się, polecil Wydział kasyerowi ściąganie zaległości i bieżących wkładek od członków za pomocą kursora, sekretarzowi zaś wystosowanie podań do instytucji finansowych i innych o zasiłki, wreszcie odezwy do okolicznych ohywateli, tudzież do tutejszej publiczności celem zjednania Towarzystwu liczniejszych członków i rychłego zebrania odpowiedniego funduszu na zaopatrzenie nowej seryi ubogich dzieci.

Korespondencya „Tyg. Rzesz.”

Tarnobrzeg, 25. grudnia.

Już dawno pragnęliśmy tu wszyscy złożyć życzenia naszemu długoletniemu prezesowi Rady powiatowej hr. Janowi Tarnowskiemu z powodu wyniesienia go na godność Marszałka krajowego. Nie było jednak sposobności do tego; nadarzyła się ona dopiero przedwczoraj (dnia 23. grudnia), kiedy p. Marszałek wracał ze Lwowa.

Nasza Rada powiatowa in corpore oczekiwała p. Marszałka u bramy tryumfalnej, ładnie przystrojonej, wraz z 69. wójtami z powiatu. Zaprosiwszy go do sali posiedzeń Rady pow., przystrojonej w kwiaty i zieleń, powitał marszałka wiceprezes p. Horodyński następnemi słowami:

„Jasnie Wielmożny hrabio Marszałku! Z prawdziwą radością zebraliśmy się dzisiaj, aby w imieniu całego powiatu powitać naszego długoletniego prezesa, którego Najmilosiejszy Monarcha w uznaniu wysokich zalet na pierwsze stanowisko autonomiczne w kraju powołał raczył. — Znamy Panie hrabio Twoją sumiennosc i gorliwość w pełnieniu przyjętych przez siebie obowiązków; wiemy, jak gorąco kochasz Ojczyznę, to też mamy to niezłomne przekonanie, że mając li tylko dobro i korzyści kraju na celu, dążąc do niego będziesz wytrwale. Oby Ci Bóg na tej drodze błogosławił oby Ci dodał siły do zwalczania wszelkich trudności, abyś idąc za swoim programem i w ślady dzieł naszego Twego poprzednika podźwignął nas tak materialnie, jak i moralnie a przez to samo zasłużył sobie na uznanie korony i wdzięczność kraju, jak masz wdzięczność naszego powiatu. Chciej te nasze życzenia przyjąć i wierzyć, że jako Polacy i członkowie jednego z Tobą powiatu, jesteśmy wszyscy życzliwi Tobie i dumni z tego, że wybór padł na Ciebie”.

P. Marszałek w odpowiedzi zaznaczył, że bardzo wysoko ceni ten objaw życzliwości ze strony Rady powiatowej i że starać się będzie usilnie o to, aby i w przyszłości pracą około dobra powiatu zaskarbić sobie życzliwość i miłość powiatu całego.

Prócz Rady powiatowej składali życzenia urzędnicy starostwa, sądu, reprenanci szkoły, duchowieństwa i kachału z rabinem na czele. Wójtowie wyrazili swój hołd i wdzięczność przez usta wójta z Ostrowki Walentego Benca, b. posła do Rady państwa a prosili o opiekę i pamięć życzliwą.

P. Marszałek był bardzo rozrzewniony, dziekował nader uprzejmie wszystkim za ten dowód pamięci, za to uznanie dla skromnych jego zasług i zapewnił, że dobro powiatu leży i leżeć mu będzie na sercu a opieką swoją, otaczać go nie przestanie. — Przemowa Marszałka uprzejma, pełna do-

To też głównym męm życzeniem na ten rok nowy jest, aby to poczucie narodowe, ta święta miłość ojczyzny stała się nie jednostek nielicznych ale ogółu własnością, aby ona była punktem wyjścia, źródłem niejako w sprawach i działaniach obywatelskich, aby ona jak gwiazda przewodnia przyswiecała, zagrzewała do życia i czynu nas samych, rzucając jasne światło na długą, ciężką, męczennską drogę narodu polskiego, wskazując mu świetną — da Bóg — przyszłość jego za cel jednyny.

Tą główną cnotą narodową wyposażeni, spełnimy święcie obowiązki podjęte przez nas samych lub nałożone na barki nasze zaufaniem społeczeństwa, bo enota ta nie cierpi zawisli, wykłina prywatną, wytypia wady i zbliża naród do lepszej przyszłości.

Obok tych ogólnych pragnę w specjalnych życzeniach zamknąć to, czego komu nie dostaje, a zatem życze:

Radzie miejskiej — głowy.

Kasie oszczędności — zaufania publiczności i fachowych taksatorów.

Wszystkim Towarzystwom — braku zaległości i wkładek.

Towarzystwu zalickowemu — zastępstwa Banku austro-węg.

Towarzystwu św. Wincentego a Paulo — zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi.

Towarzystwu przyjaciół dzieci — przyjaciół.

Towarzystwu Oświaty ludowej — ludu.

Towarzystwu rolniczemu — życia.

Towarzystwu postępowych żydów — zmartwychwstania.

Towarzystwu ochrony zwierząt — ludzi.

Kasynu polskiemu — pomysłów lepszych od nieudalnego Sylwestra.

broci i widocznej szczeroci serca, wywołała dobre wrażenie na wszystkich; to też wszyscy tu życzą mu, by długie lata piastował z pożytkiem dla kraju łaskę marszałkowską.

P. Marszałek wnosi rezygnację z urzędu prezesa Rady pow., który przez lat 18 godnie sprawował, a jak słyszałem, z okazji tej złożył mu Rada pow. adres dziękczynny. Nastąpić to ma w dniu 30 bm.

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 1 stycznia 1887.

† **Kazimierz Kantak**, znakomity i powszechnie czczony obywatel Wielkopolski, jeden z najdzielniejszych jej reprezentantów w parlamencie berlińskim, zmarł 28 grudnia b. r. w Poznaniu. Wśród ciężkiej doli Wielkopolski dotkliwa to dla niej i niepowetowana strata, którą boleśnie odczuwa cała Polska. Czesć nieuzułomemu szermierzowi narodu polskiego i wielkiemu patriocie!

Załobne nabożeństwo za duszę nieodżałowaną pamięci Ignacego Schaittra, odbyło się dnia 29. grudnia r. z. w tutejszym kościele parafialnym.

Zmarli. Dnia 24. bm. zmarła w Sygniówce pod Lwowem Marya z Nowakowskich Strzałkowska, niegdys właścicielka dóbr Delastowice (w obw. Tarnowski). Zmarła była dłuższą szereg lat w Rzeszowie, gdzie sobie umiała zaskarbić powszechny szacunek. Jako wiceprezesa Towarzystwa dobroczynności św. Wincentego a Paulo zajmowała się zywymi sprawami tego Towarzystwa i niejednokrotnie przyczyniła się do ulżenia cierpienia ubogich, nosząc im zawsze chętnie pomoc materialną i pociechę. Była to prawdziwa matrona polska, czująca to dobrze, że żyć należy nie tylko dla siebie, ale i dla drugich. To też pamięć jej piękna na długi czas niezatartą pozostanie. — **Balbina z Gawłów Stachowiczowa**, córka obywatela tutejszego, zmarła w tych dniach w Rzeszowie, licząc zaledwie 21. lat. — **Ludwika Tymczakowska**, zmarła onegdaj, przeżywszy lat 70.

Wspólny opłatek w „Sokole“ rzeszowskim zainicjował u nas piękny zwyczaj, niezmany dotąd w naszych stowarzyszeniach. W dzień wigilii o godzinie 12 zebrał się wszyscy członkowie „Sokola“ zaproszeni przez swego prezesa Dra Zbyszewskiego w sali Kasy polskiego, około skromnie zastawionego stołu. Dr. Zbyszewski biorąc opłatek do ręki, przemówił do zgromadzonych serdecznie i słowo a zaznaczając podniosłe znaczenie tego stowarzyszenia, życzył Towarzystwu świetnego rozwoju na podstawie trzech cnót: prawdy, pracy i wytrwałości. Wszyscy zgromadzeni zamalili się potem opłatkiem kolejno z ukochanym prezesem jakoteż między sobą, poczem zasiadli do skromnego śniadania. Zastępca prezesa prof. Tokarski, wnosząc kielich na zdrowie i pomysłność prezesa Dra Zbyszewskiego, rozpoczął długi szereg serdecznych toastów, a piękna myśl Dra Barzyckiego, aby do „Sokola“ lwowskiego, jako do macierzy wysłać stosowny telegram, z zapalem przyjęta została i natychmiast zrealizowana. Telegram wysłany do Lwowa opiewał:

„Zebrałi członkowie „Sokola“ rzeszowskiego przesyłają pozdrowienie dla „Sokola“ lwowskiego, jako swęj macierzy“.

Szczupłość miejsca nie pozwala nam niestety, opisać dalszego ciągu tej serdecznej uroczystości tak jakby na to zasługiwała; bo z niejednych ust padły tam słowa sięgające doniosłością swą daleko po za granicę zebrań, w dzieje i przyszłość narodu polskiego. To też nastrój uroczysty a serdeczny wzrastał z każdą chwilą a ostatni toast „Kochajmy się“ wypowiedziany przez Dra Bandrowskiego z szczególniejszym zapalem i werwą odzilił się szczerem echem w sercu każdego z zebrań, którzy zaintonowali ochoczą pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“. Na tém zakończył się ten pierwszy w spólny opłatek „Sokola“ a odchodzących członków żegnał szanowny Prezes Dr. Zbyszewski życzeniem: „Dosięgi roku“.

Nazajutrz odebrał Dr. Zbyszewski następujący list:

Wny Pante Prezisie!

Z polecenia zgromadzonych na opłatkę Sokolów lwowskich, serdecznie cieszących się z powstania i rozwoju filii rzeszowskiej, mam zaszczyt podziękować za pamięć na naszego Sokola i przystanie telegramu z równym ciepłem przyjętego, z jakim był stylizowany. Prosząc Wgo. Pana Prezesa o łaskawe zakomunikowanie tego pisma wysyłającym telegram, mam zaszczyt kreślić się z polecenia i w imieniu wszystkich druhów lwowskich z prawdziwym szacunkiem.

Lwów 24 grudnia 1886.

Króczyński.

Rada miejska zebrała się w dniu 30. grudnia z. r. na posiedzenie, na którym załatwiła sprawę dzierżawy „kopytkowego“. O sprawie tej zastrzegamy sobie omówienie w przyszłym tygodniu. Po załatwieniu tej sprawy wiceprezes p. Dr. Fechtdegen oświadczył, że składa przewodnictwo, bo już po Nowym Roku obejmie urzędowanie prezes p. Kalinowski, a podziękowawszy Radzie za pomoc i poparcie w ciągu zastępstwa swego, złożył życzenia pomyślnego N. Roku. Na tém miejscu nie możemy zamilczeć, ale owzem bezstronnie przyznać z zadowoleniem, że p. Dr. Fechtdegen przez kilkumiesięczne zastępstwo swoje dokazał wiele, bo pozatwierdził szybko i sprężyście bardzo wiele spraw miejskich pomimo swęgo zajęcia adwokackiego — i dowiódł, że przy dobrej woli i energii bardzo wiele uczynić można. Przewodniczenie jego Radzie miejskiej było zawsze pełne taktu i godności, a niezapominamy również i o tém, że nie były mu obojętne także sprawy narodowe, czego dowodem inicjatywa w urzędzeniu nabożeństwa w 300-letnią rocznicę śmierci Batorego. Piszemy to szczerze, wierni zasadzie: Suum cuique.

Rzeszowska Rada powiatowa odbyła pełne posiedzenie dnia 29. grudnia. Z powodu braku miejsc podany w następnym numerze szczegółowe sprawozdanie z tego posiedzenia.

Wydział Spółki mleczarskiej w Rzeszowie powiększył swój skład i zaopatrzył go w większą ilość dobrego mleka, masła, sery kańczudzkie, bryndzę owocą węgierską i ser krowi oraz w inne produkty mleczne. Już to przynac musimy, że Wydział ten robi wszelkie starania, aby tylko zadowolnić konsumentów, nawet najwybredniejszych i że z zadania, jakie sobie postawił tj. dostarczanie zawsze dobrego, świeżego produktu mlecznego i mleka, dobrze się wywiązuje.

Podziękowanie. Dyrekcya wydziałowej szkoły żeńskiej wyraża w imieniu zaopatrzonej dziewcząt odzież i przybory do nauki P. T. Członkom Towarzystwa przyjaciół dzieci: Szanownej Dyrekcji Kasy Oszczędności; Gospodni Wydziału Towarzystwa pani Aignerowej, nauczycielce szkoły, która z niezmordowaną gorliwością poświęca swoje siły i czas staraniu około zaopatrywania uczennic ubogich, tudzież panu Wurmowi Ignacemu za bezpłatne dostarczenie znacznej części skóry na obuwie dla dzieci — serdeczne „Bóg zapłać“

Z Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. W sobotę dnia 8 stycznia o godzinie 3. po południu odbędzie się w sali radnej Magistratu walnego zgradowienie Dam Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, celem złożenia sprawozdania rocznego z czynności Towarzystwa. Zaprasza się do jak najliczniejszego udziału w tem zgradowieniu.

Noworoczny awans na kolei Karola Ludwika mieści następujące z bliższych nam kół nazwiska: PP. Felkel Julian mianowany inż. asystentem III kl., Sednik Leopold inż. as. IV kl. pp. Pawłowski Władysław i Dąbrowski Stanisław inż. elewami I kl., p. Steifer Jarosław Marian inż. elewem II kl., p. Heller Władysław ekapedytorem III kl., p. Bojdecki Wojciech oficyalem I kl., p. Zygmunt Franciszek kancelistą III kl.

Zamiast powinszowań noworocznych złożyli w księgarni p. Arvaya na rzecz ubogich pp. Arvay I zł., Cyrbes 1 zł., Dr. Bandrowski 1 zł., Novák K. 1 zł.

Sprawa dostawy żywności dla szpitala miejskiego, poruszona przez nas przed kilku tygodniami, została nareszcie przez Wydział krajowy zatwierdzona, tak jak tego wymagała słusność i sprawiedliwość, jakoteż względ na prawdziwe dobro szpitala. Wydział krajowy odrzucił zupełnie uchwałę komitetu szpitalnego polecającą ofertę p. Silbera a zatwierdził w myśl jedynie kompetentnej opinii prymaryusza, Dra Jabłońskiego ofertę dotychczasowej dostawcy p. Goraja i nadal. Z prawdziwą wdzięcznością witamy tę szczęśliwą decyzję Wydziału krajowego przedewszystkiem w imieniu biednych chorych szpitalnych, wśród których na tę wiadomość powszechna zapanowała radość. Najlepsi to i chlubny prawdziwie dowód dla sumienności p. Goraja.

Teatr niemiecki po dwu ostatnich przedstawieniach danych w oba dni świąteczne, na których sala jak poprzednio świeciła pustkami, opuścił nareszcie nasze miasto, uwożąc przekonanie, że oby przybyłe nie znajdują u nas chleba, którym odzierać musimy przedewszystkiem własnych pracowników sceny narodowej. Stanowisko to zgodne z prawdziwym poczuciem godności narodowej zajęliśmy wobec teatru niemieckiego wcale niedwuznacznie w obu poprzednich Nrach Tygodnika, jak to sumiennie oceniła „Nowa Reforma“. To też zupełnie zbytecznie kruszą w tej mierze dwa pisma lwowskie kopie, których dowcipne ostrza wartoby zachować dla spraw ważniejszych a więcej obrony potrzebujących.

Nowa plaga nawiedziła miasto nasze w postaci teatru niemiecko-żydowskiego pod dyrekcją Ch. Treitlera. Tylko sporemu zasobowi bezczelności z jednej a wsteczności i ciemnoty z drugiej strony przypisać należy coroczne goszczenie u nas teatru niemiecko-żydowskiego, tej ironii i szynkany cywilizacyjnego postępu XIXgo wieku. Spodziewamy się, że wślad za niemieckimi podążą w krótkie i żydowsko-żargonowe towarzystwo szukać dla siebie lepszej od naszej gościnny.

Tombolew towarzyszka w dniu św. Sylwestra urzędza Wydział kasyna oficerskiego w swoich lokalach. Niezawodnie około północy rozpoczyna się tańce. Bardzo wiele osób z miasta otrzymało uprzejme zaproszenia na to towarzyskie zebrań, które ożywieniem swem i ochoczą zabawą dorówna niezawodnie dobrej tradycy wieczorków podobnych z lat dawniejszych.

Budowa nowej linii kolejowej w kierunku do granicy Królestwa polskiego została już stanowczo postanowioną a za punkt jej wyjścia obrany nie Rzeszów ale Dębica! Względnie strategicznie miały przeważać szale za linią Dębica — Nadbrzezie. Ze nic na tém nie zyska Dębica to pewne — ale też nie ulega kwestyi, że dla miasta naszego jest to niepowetowana strata, gdyż jedyna ta sposobność znacznego ożywienia ruchu handlowego i przemysłowego Rzeszowa a tém samym ogromnego podniesienia się miasta, została tą decyzją pogrzebana na długie czasy a może i na zawsze. Wiadomość tę zapisujemy z bolesnym przekonaniem, że w sprawie tak ważnej uczuliliśmy bardzo dotkliwie brak gorącego rzecznika interesów naszych w Radzie państwa a nie wątpimy, że i reprezentacyi miejskiej przypadała tu w udziale duża energiczniejsza akcja, niż ją mogło stanowić wysłanie niudalęj deputacyi do Wiednia przed dwoma jeszcze laty! Zasciankowe zawiści i drobiazgowość rozterki zajmują drogi czas i stępią umysły w sprawach największej doniosłości, rozstrzygniętych bez naszego udziału, mimo naszej woli a wbrew najżywniejszym naszym interesom!

Z polowania. W lasach uszczęplonych do Rudny odbyło się dnia 30. grudnia r. z. polowanie w 9.

strzelb. Rezultat dość pomyślny, zabito bowiem 58 zajęcy i 1. rogacza.

Nie 5000 zł., ale 1000 zł. ofiarowała Tarnowska Kasa Oszczędności Towarzystwu gimnastycznemu p. n. „Sokół.“ Prostujemy zatem wzmiankę podaną o tem w numerze 77. Tygodnika.

W Sokołowie wakuje zastępstwo posady notaryalnej na przeciąg jednego roku. Kandydaci mogą się zgłosić natychmiast do Izby notaryalnej w Tarnowie.

Niesmaczny pomysł, sprzeczny z rodziną a nawet z polską tradycyą powzięli niektórzy członkowie Wydziału Kasy polskiego postanawiając wczorajszą wigilią Nowego roku urządzić męski bankiet w swoim lokalu. Jak się łatwo spodziewać było można, kurenda rozesłana w tym celu do członków, spotkała się z odmowną odpowiedzią wszystkich zaproszonych, dając zasłużone votum nieufności dzikiemu pomysłowi i szczerzejszym jego wnioskodawcom na szczęście niepodpisanym na kurendzie.

Promyk nadziei.

Ojczyzno moja, matko grabarko!
Coś usypała dziełwie kurhany,
Pierwszą po Bogu — o święta arko!
Každy w tój arce przedmiot kochany.
Miłość ku Tobie, uczucie boże!
Płonieni to święty, z nieba zesłany,
Przyswieca sercu, jak ranne zorze!
Więc go nie zgłasza żadne tyranie.
Wszak Tyś najdroższą praocjęw wiarę
I mowę piękną nam przechowala!
Na Twym oltarzu krwawą ofiarę
Za to Ci dziełwa wierna składała.
Ojczyzno moja, w ciężkiej załobie!
Dziełwa Twa nuci piosnkę tulaczą,
Reszta za wolność poległa w grobie —
Nad mogiłami wciąż kruki kraczą.
Popatrz! mogiła jest przy mogile!
W nich na wawrzynach spią Twoje dzieci:
Innym w podziemiu już latek tyle
Przy ciężkich taczkach stoicie w swiecie.
Ścisnij gdziekolwiek ziemi okruhcę,
Z każdej męczeńska krew ci wytryśnie!
Powie o zbrodniach, wznici otuchę,
Że już niedługo wolność zabłyśnie.
Tyle przodkowie w dziełwach kolei
Zasług złożyli — dziś przemoc gniecie —
Nie traćmy bracia nigdy nadziei!
Bóg wynagradza zasługi przećie.
Choć nad orlem mgły się skupiają,
Choć słychać tylko kajdanów brzęki;
Patrz! na błękitie gwiazdki mrugają;
Słuchaj! jak mówią: „wnet koniec męki“.
Ojczyzno! tyłu masz świętych w niebie,
Co w Twych objęciach żyli, cierpieli,
Oni się zawsze modlą za Ciebie,
Czyżby o Matce zapomnieć mieli — ?
Dasz się prześlagać potężny Boze!
Patrz, jak wróg dziełwie kajdany kujel
„Naród potężny, zginąć nie może,
Choć go na chwilę przemoc skrupęje“.
Spi jeszcze w Tatrach wojsko Chrobrego,
Kiedys je Stwórca ze snu ocuci.
Złęknij się wróg nasz miecza dawnego —
„Boga Rodzica“ Polak zanuci!
Jeszcze Ojczyzno, okręćie drogi!
Poniesiesz dzieci wśród dziełwach świata;
Niech tylko zgoda zawita w progi,
A wrócą świetne piastowskie lata.
Opatrzność dziełwach, wygraną daje
Zawsze moralnie tylko wyzwości;
Choć teraz „siła przed prawem“ staje,
Nie miejny trwogi przed tyranem złości.
Nie przestaliśmy być Polakami,
Choć nas wycięć wróg usiluje;
Widać, że piecza nieba nad nami,
Że nas do celów swych przechowuje.
Tylko przy krzyżu chcemy stać wiecznie,
Sznujemy wiarę, mowę w niedoli;
Przy Nim żyć, umrzeć można bezpiecznie,
Bóg wolną matkę ujrzyć pozwoi —
On w gniazda orły wygnań wróci,
W promieniach słońca zesle aniola,
Który kajdany męczeńskie rzuci,
„Ojczyzno wolna! powstań!“ zawola.
Ignacy z Grybowa.

Zapiski literacko-artystyczne.

W Bibliotece najcenniejszych utworów literatury europejskiej wyszedł tom drugi „Dzieł“ Ludzaska Górnickiego, które przygotował do druku dr. Bernard Loewenfeld, a wydał wraz z wstępem i słownikiem archaizmów zaopatrzył Dr. Piotr Chmielowski. Tom ten zawiera przekłady z Seneki: „Proas“ i „Rzecz o dobrodziejstwach“. Jednocześnie w témże wydawnictwie w jednym tomie dwie powieści Turgeniewa: „Rudin“ i „Gniazdo Szlachackie“.

„Ruch“ pod tym tytułem pojawił się pierwszy Numer nowopowstałego we Lwowie czasopisma literackiego, artystycznego, naukowego i politycznego, które wychodzić będzie pod redakcją Stanisława Błotnickiego i Adolfa Inlendera dwa razy na miesiąc w 4ro arkuszowych zeszytach. Numer pierwszy, który mały przed sobą, przedstawia się wcale pokaznie, a najlepiej zastąpiony jest dzieł powieściowy. Mieści on powieść Michala Wolowskiego p. t. „Piekielko“, Iwana Franka, „W pogoni za biedą“, Aleksandra Kiellanda w przekładzie Adina „Jad“ — a ponieważ i inne dzieł „Ruchu“ świadczą o pełnym zycia ruchu, przeto spodziewać się można, że wydawnictwo to pozyska sobie w krótkim czasie licznych przyjaciół tém bardziej wobec przystępnej prenumeraty, która na prowincyi wynosi 60 ct. miesięcznie, 1 złr. 80 ct. kwartalnie i t. d.

Szereg odczytów publicznych wygłoszą wkrótce we Lwowie: Prof. St. hr. Tarnowski, prof. L. Cwikliński, prof. Michał Bobrzyński i hr. Wojciech Dzieduszycki. Ostatni mówić będzie o powieści Sienkiewicza „Potop“.

— „Życie“. Pod tym tytułem ukazał się w Warszawie pierwszy Nr. nowego tygodnika literackiego, którego redaktorem jest Teodor Paprocki.

— **Brockhousa Conversationslexikon**, tom XV opuścił już prasę i zawiera artykuły od Spaichingena do Ulrich. Tekst objaśniony jest 45 drzeworytami, 19 starannie wykonanymi tablicami rycin i mapami. Z tomem następnym będzie całe dzieło ukończonem.

— **W Chicago**, w północnej Ameryce, gdzie już wychodzi „Gazeta polska“, powstało nowe pismo periodyczne p. t. „Dziennik polski“, pod redakcyą p. Dyniewiczza.

— **Kalendarz „Szkoly“**, tygodnika pedagogicznego, wychodzącego we Lwowie 20ty już rok, wyszedł z druku nakładem Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie. Oprócz części kalendarzowej i kompletnego schematyzmu nauczycielstwa galicyjskiego, zawiera kalendarz ten także życiorys wraz z portretem zasłużonego pedagoga Andrzeja Józefczyka, pióra S. Parasiewiczza.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Kółka rolnicze. Od ostatniego ogłoszenia, powstały nowe Kółka rolnicze; 353. Kańczuga, w powiecie łanckim, założył je ks. Jan Kudła; 354. Sokółów, w powiecie Kolbuszowskim, założył p. Zdzisław hr. Tyszkiewicz, delegat Towarzystwa, 355. Jasionka, w pow. Krosnieńskim, założył ks. Z. Tyburski, proboszcz miejsc. i p. Wejda z Cergowy; 356. Pietlikowce stare, w pow. Buczaczym, założył Artur Zaremba Cielecki, delegat Towarzystwa.

Jak wiele przy skromnych środkach, a dobrych chęciach zdziałać można, świadczy sprawozdanie zarządu powiatowego w Tarnobrzegu, które na swem posiedzeniu, odbytem dnia 17 z. m., powzięło następującą uchwałę:

1. W sprawie zaprojektowanego na ostatniem posiedzeniu założenia hurtownego składu soli w Grębowie, dla wszystkich Kółek w powiecie, postanowiono zaakceptować ofertę Nicola z Zaczernia, którą zobowiązał się tenże dostarczać dla każdego kółka sól po 11 zł. 15 ct. za 100 klg., z żupy solnej w Lacku lub Stebniku. Do omówienia bliższych warunków i zawarcia układu na piśmie, wydelegowano członka zarządu pow. p. Mściszza z Grębowa.

2. W sprawie założenia hurtownego składu towarów dla sklepików kółek rolniczych, zarząd pow. zawarł kontrakt z kupcem p. Giżyńskim, który zobowiązał się składować taki zaopatrzyć sklepiki kółek w wszystkie potrzebne towary po cenie fabrycznej z doliczeniem kosztów transportu i opakowania i prowizyi 4 prc. Zarząd powiatowy zastrzegł sobie wszelką kontrolę tak co do ustanowienia ceny towarów, jako też oznaczenia źródła, z którego towar sprowadzonym być ma.

Na cel założenia składu hurtownego złożył mają Kółka rolnicze po 10 prc. swego kapitału zakładowego, który po rozwiązaniu umowy z p. Giżyńskim zwróconym im zostanie.

Na zabezpieczenie udziałów kółek, jako też dotrzymanie warunków umowy, udzielił rzeczony p. Giżyński ewikcyy na swoim majątku do wysokości 500 zł. i zezwolił na intabulacyę prawa zastawu dla tej ewikcyy w stanie biernym swojej realności na rzecz funduszu powiatowego Towarzystwa kółek rolniczych.

3. Celem doprowadzenia do skutku z wiosną roku następnego wystawy bydła w powiecie, uchwalil zarząd powiatowy między innemi udać się do zarządu głównego o poparcie tej myśli, tak przez udzielenie subwencyi z własnych funduszy, jako też wyjednanie tejże, czy to z funduszu krajowego, czyli też może z funduszy rządowych. Zarząd powiatowy odniesie się w tym celu do Wydziału krajowego i do Towarzystwa gospodarczego w Krakowie.

Okregowe Towarzystwo roln.-gosp. w Rzeszowie przyrzekło przyczynić się kwotą 50 zł.

4. Wreszcie do zorganizowania kółka rolniczego w Trześniu, w skutek zgłoszenia się dostatecznej liczby członków, wydelegowano p. hr. Zdzisława Tyszkiewiczza.

Sprawozdanie tygodniowe izby interesów Towarzystwa roln. okr. Rzeszowskiego z d. 28. Grudnia z. r.
Rzepak 9 35—9 65., pszenica 8—8 30., żyto 6—6 25., jęczmień 5—7 50., owies 5—6., wyka 5—5 50., bób 5—5 50., koniac 45—48., groch 6 50—9., chmiel 45—60., ziemniaki — — okowita 10—10 15. (Ceny za 100 kilo.)
Na sprzedaż: Zarząd dóbr Biała: (p. Tyczyn) para gniodych koni miary 153 centimetr. — Z. d. Przedbórz (p. Kolbuszowa): siewnik szerokokorutny, mało używany za przystępną cenę.

Redaktor odpow. i wydawca Karol Novák.

Rubryka „Nadesłane“ niepochodzi od Redakcyi, która 162 za nią odpowiedzialności na siebie nieprzyjmuje.

NADESŁANE.

Na rozliczne zapytania mam zaszczyt niniejszém zawiadomić, że od pierwszej chwili wydawnictwa „Tygodnika Rzeszowskiego“ nie należałem i nie należę do składu Redakcyi, z tego powodu wszystkie pretensje i zażalenia odnośnie do mojej osoby, są zupełnie bezpodstawne.

Edward Arvay.

Rzeszów 31. Grudnia 1886 r.

KROPLE ŚW. JAKOBA

W celu zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takich, które opierały się wszelkim dotychczasowym środkom lekarskim, specjalnie w chorobliwym katarze żołądka osłabieniu żołądka, kolkach, kureczach, w upośledzonym trawieniu, w uczuciach trwogi, bićiu serca, bólgłowy i t. p.

Krople św. Jakóba, sporządzone według recepty bosych mnichów z greckiego klasztoru Actra, wydostawione z 22 najlepszych źródeł leczniczych wschodnich, z których każde zajmuje jeszcze dziś pierwsze miejsce jako środek leczniczy, sprawiają przez skład swój przy użyciu ich niezawodny skutek.

Dostać można we fiaskach po 60 ct. i 2 zhr.

Skład główny: M. SCHULZ, HANNOVER, Schillerstrasse.

Składy w aptekach: Zygmunta Ruckera we Lwowie, Wiktora Redyka i E. Stockmara w Krakowie, M. Redera w Brodach, a nadto dostać można u droguisty J. B. Zacharskiego w Rzeszowie. (314. 26-7.)

L. J. MALEWSKI

Ulica Dominikańska Nr. 5 Lwów

poleca wyrabiane w swej fabryce korki do beczek i butelek, w lepszej jakości od zagranicznych, jakoteż drzewo korkowe i koła do mielenia jagiel, oraz podszewy i koreczki dąskie.

Mam sobie za obowiązek oznajmić publicznie, że w Spółce nigdy nie byłem i nie jestem; ostrzegam przeto p. t. domy handlowe, aby się nie pozwoliły w błąd wprowadzać innym twierdzeniem przez oszustów pracujących na niekorzyść wyrobów krajowych.

I. galic. fabryka korków katalońskich
założona w roku 1877. 285. 6-5.

PAPIER WLINSKI

Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw katarom, kaszlowi, nieżytowi, oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie. — Cena pudełka **1 fr. 50 c. w Paryżu.**

Skład główny w Paryżu na ulicy de Seine 31. — W Rzeszowie: w drogueryi p. Zacharskiego. — We Lwowie: w aptece p. K. Mikolascha. — W Krakowie: w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego. (342. 18-6.)

Za 2 złote!

Choćby zle czasu nastaly Lecz interes doskonały! Kto dwóch złotych nie żaluje Temu naprzód gratuluję: Bo za te pieniądze tanie Aż dziesięć rzeczy dostanie. Ależ to cud nad cudami! Kupcie, a ujrzycie sami!

Dziesięć tych wartościowych przedmiotów kosztuje razem **TYLKO 2 ZŁOTE**

choćby każdy kawalek z osobna wart więcej, jak 2 zhr. np. znajdujący się między nimi regularnie idący zegarek.

1. bregowy zegarek idący pod gwarancją regu- (larnie)
1. cygaretkowa piankowa rzeźbiona z herbem, (larnie)
1. ozdoba papierosnicza opłataną (larnie)
1. kauszokowe pudełeczko na zapaliki z przyrzę- (larnie)
1. elegancka prawdziwie jedwabna lub atlasowa (larnie)
1. do tego odpowiednia prześliczna szpilka z ka- (larnie)
1. kieszonkowy nikielowy przyrządek do pisania (olo- (larnie)
1. elegancki szczyrtek z wykluwaczem i żyłeczka (larnie)
1. pierścienek z kamieniami (larnie)
1. humorystyczna pamiętka z Wiednia. (larnie)

Zamówienia wykonuje za pobraniem pocztowem

Wiener Specialitäten-Lager „Fekete“
Wien, Hundstürnerstrasse 15/11

Ślota, zimno, nie szkodzi!

Tylko zhr. 1.85

Dla Panów! Dla Pań!



MIEJSKIE ŻAKIETY

Nieprzenikliwe, ciepłe, trwałe i zdumiewająco tanie są moje gęste tkane, nadzwyczaj dobrze ubierające („Bürger“ - Jacken)

na jesień i zimą, dla panów, pań, chłopców i dziewcząt.

Wszystkie po jednej cenie, tylko po zhr. 1.85 za sztukę.

Te sławne miejskie żakiety są dla każdego człowieka niezbędnym odzieniem, w zapasie w kolorach: szarym, brązowym, ciemnoniebieskim, ciemnoczerwonym i czarnym. Kto taki żakiety posiada, jest zabezpieczony od zimy, gdyż ten przylega do każdego kształtu ciała, utrzymuje jednolite ciepło ciała, więc jest nieocenioną wartością. Oprócz wyszczególnionych wyżej gatunków po 1 zhr. 85 cent. są dla dam jeszcze dwa lepsze gatunki w zapasie:

Z przedniej welny „Zetel“ tylko zhr. 2.85.	Z welny „Zetel“ kręconej tylko zhr. 4.
---	---

Zamiast miary wystarczy podać, czy żakiet ma być dla wielkiej, średniej lub małej osoby.

Jedynie miejsce wysyłki za pobraniem prawdzi- (323. 12-11). wych tylko u firmy

JULIUS FEKETE,
Versendungshaus in WIEN
V. Hundstürnerstrasse Nr. 18/11.

FABRYKA MYDŁA PAROWEGO

oraz wyrobów perfumeryi

JULIUSZA ROTH w Bielsku

poleca:

jako specjalność: znakomite mydła do golenia (świeco kilogr. pakiet 2 zł. 50 ct., franko) tudzież francuskie ziarniste mydła (toaletowe. (353. 3-3).

LEŚNICZY

z niższym państ. egzam. 5-letnią praktyką, miłośnik polowania, biegły w rysunkach, mogący się wykazać bardzo chlubnymi świadectwami,

poszukuje posady.

Laskawe zgłoszenia przyjmuje księgarnia Wgo E. F. ARVAYA w Rzeszowie.

1 milion doniesień wyleczeń. 27.000 składów.

64 razy przez 40 lat medalami odznaczony.	Na całej kuli ziemskiej w 27.000 składach rozpo- wszechniony.
---	---

Ostrzeżenie przy zakupie!

Extractum malti Johann Hoffii we wszystkich aptekach i większych handlach do nabycia. Proszę żądać wyraźnie ze znakiem ochronnym (z owalnym popiersiem Jana Hoffa i podpisem wynalazcy).

Extractum malti Hoffii.

Przez wynalazcę Jana Hoffa wyrabiane jedynie prawdziwe dyetetyczne zdrowotne środki leczniczo-pożyweze z wyciągu słodowego odznaczone zostały w ciągu 40-letniego istnienia 64 razy.

Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, smaczny napój, nieoceniony środek pożywezy i leczniczy nawet na zastarzałe cierpienia przyrzędów piersiowych i oddechowych, środek wzmacniający we wszystkich osłabieniach, w schudnięciu, po przebyciu chorób, w niedokrewności, chorobach kobiecych, cierpieniach żołądka, nieregularne trawienie, cierpieniach hemoroidalnych.

Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowotna, na niedokrewność, osłabienie nerwów, bezsenność, schudnięcie; jestto dobra czekolada, szczególnie wzmacniająca i smaczne śniadanie dla zdrowych i chorych.

Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy, uznany środek usmierzający w chorobach płucnych we wszystkich okresach, w astmie, zastarzałych nieżytach, cierpieniach szyi i krtani. Jedynie lekarstwo dla dzieci zolizowatych.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe, na kaszel, chrypkę, zaflegnienie.

Nieźródnanne nie dające się naśladować!

Cesarzkie, królewskie, książęce zdania o wartości Jana Hoffa słodowych wyrobów leczniczo-pożywezych. Przybozorni lekarze polecają używanie Jana Hoffa zdrowotnych wyrobów z wyciągu słodowego.

Jego Cesarska Mość Cesarz i Król Wilhelm I. odznaczył fabrykanta wyciągu słodowego Jana Hoffa laskawym piśmem uznania, udzieleniem tytułu rady i godności szlacheckiej. — Już przedtem powiedział Jego Królewska Mość s. p. król Fryderyk Wilhelm IV.: „Pańskie piękne piwo żołądkowo dobrze mi służyło“. — Jego Cesarska Mość Cesarz austriacki Franciszek Józef I. nadał własnoręcznie fabrykantowi wyrobów słodowych Janowi Hoffowi order, mówiąc: „Ciesz się, iż mogę takiego męża odznaczyć, jak Pan“. — „Proszę natychmiast posłać Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego dla Jego Cesarskiej Mości Cesarza rosyjskiego Aleksandra do Carskiego Siola“. (Telegraficzna depesza Jego Cesarskiej Mości przez hrabiego Szwałowa). — Jego Królewska Mość Król saski Albert oświadczył: „Pański wyciąg słodowy bardzo dobrze służy Królowej matce“. (Powód udzielenia tytułu nadwornego dostawcy). — Jego Królewska Mość Król rumuński Karol I. dodał do nadania herbu nadwornego dostawcy następujące słowa: „Oceniam Pańską wartość i poważane stanowisko... dobra sława Pańskich wyrobów słodowych...“ — Jego Królewska Mość Król grecki Jerzy uzasadnił nadanie tytułu nadwornego dostawcy: „Jako uznanie Pańskiego wyrobów z wyciągu słodowego“. — Jej Królewska Wysokość Wielka księżna matka meklenbursko-szwedziska hr. księżniczka pruska (siostra niemieckiego Cesarza Wilhelma)... oświadczyła niniejszym razem i wobec z osobna, że z łaski i innych powodujących Nas przychylnie nadalimy królewskiemu radcy komisyjnemu Janowi Hoffowi w Berlinie przydomek Naszego nadwornego dostawcy. — Na powszechnej wystawie zdrowotnej w Londynie otrzymał Jana Hoffa wyrobów słodowe 63 odznaczenie, na którym podpisani są Jej Królewska Mość Królowa angielska Wiktoria i Jego Królewska Wysokość księżka edynburska jako dostojni protoktorowie wystawy. — Jego Królewska Mość Król duński Krystyan do-

niósł nader laskawie w dostojnym piśmie odręcznie: „Z radością spostrzegłem lecznicze działanie Pańskiego wyciągu słodowego tak na Mnie, jak na kilku członkach Mojego domu“. — Jego Wysokość Książę von Oettingen-Wallerstein napisał: „Jest obowiązkiem ludzkim, aby cierpiącym uprzęstnieć tak wyborny środek (Jana Hoffa wyciąg słodowy)“. — Telegraficzna depesza Jego Królewskiej Wysokości księżki Walii: „Dla Jej Królewskiej Wysokości księżki Walii proszę bezzwłocznie przysłać Pańskiego wzmacniającego wyciągu słodowego“. (Tytuł nadwornego dostawcy). — Laskawe piśmo Jego królewskiej Wysokości księżki Karola Antoniego von Hohenzollern przy nadaniu medalu zasługi Bene merenti: „Do nikogo nie stosuje się napis Bene merenti (dobrze zasłużonemu) lepiej jak do Pana“. — Jego królewska Wysokość książę Ernest Sasko-Altenburski oświadczył: „Pańskie znane wyborne wyrobów słodowe“. — Jego Wysokość landgraf Aleksy Heskko-Filipstalski przy udzieleniu herbu nadwornego dostawcy: „W uwzględnieniu uznania, jakie Pańskie wyrobów słodowe znalazły...“ — Jego Wysok. landgraf Ernest Heskko-Filipstalski: „Z powodu uznanej siły leczniczej“. (Słowa przy udzieleniu tytułu nadwornego dostawcy). — Jego Wysok. książę Reuss mt. i Henryk XIV. przy udzieleniu dyplomu nadwornego dostawcy: „Z powodu wysokiej wartości...“ — Jego królewska Wysokość książę Meklenbursko-Szweryński Fryderyk Franciszek II.: „Przyjmij Pan dyplom, jako uznanie Pańskich wyrobów słodowych...“ — Jego królewska Wysokość książę Ludwik Heskko-Darmstadtzki: „Uznając leczniczy skutek Pańskiego niezrównanego wyciągu słodowego...“ (dyplom nadwornego dostawcy). — Jego królewska Wysokość książę Szeswicko-Holsztyński-Glücksburski oświadczył przy udzieleniu dyplomu nadwornego dostawcy: „Zamówiona skrzynka niezrównanie dobrego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego otrzymałem i z pewnością będę jeszcze częściej prosić o dalsze przesyłki“.

Do Pana Jana Hoffa,

przez wynalezienie po jego nazwisku nazwanych Jana Hoffa leczniczo-pożywezych wyrobów słodowych c. k. rady, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów, w Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 8.

Codzień nowe doniesienia o wyleczeniu ze wszystkich stanów i części świata, od tysiąca lekarzy, między tymi koryfeuszów medycyny, poświadczają wysoką wartość jedynie prawdziwych Jana Hoffa słodowych wyrobów leczniczo-pożywezych, jako środka pożyweczego i leczniczego.

1886. Codzień doniesienia o wyleczeniu. 1886.

Barkow. 1 kwietnia 1886. Z prawdziwą wdzięcznością pospieszam W. Panu następująco donieść. Przez lat 6 cierpiałem na duszność i kaszel, który czasami aż do płucia krwią dręczył, ciągła chryпка, kłócie w łopatkach i ramionach, zupełny brak apetytu z cierpieniem piersiowym połączone, słowem tak, że musiałem wskutek upadku sił w łóżku leżeć. Niezależnie kosztów i ogółem środków jednak bez skutku. Nareszcie za pomocą Pańskich wynalazków, Hoffa Piwo słodowe i czekoladę w przeciągu 6 tygodni wszystkich wyżej wymienionych cierpień się pozbyłem, tak, że zupełnie zdrowym się czuję.

Dziękuję Panu serdecznie za skuteczną pomoc, zarazem proszę niniejsze moje oświadczenie podać do wiadomości cierpiącej ludzkości i daj Boże żeby wszyscy znaleźli to tak skuteczne źródło i korzystali z niego.

Proszę przyjąć zapewnienie dogłębnej wdzięczności.

Grzegorz Noss, nauczyciel.

Wielmożny Panie! Wypróbowana wyborna siła lecznicza Jana Hoffa wyrobów z wyciągu słodowego powoduje mnie do polecenia wszędzie tychże środków. Proszę o ponowne jak najszybciej przysłanie za załączką jednej skrzynki dla mnie, drugiej dla Pana Jana Vargi, który również jest cierpiący na piersi. Z wysokim szacunkiem Ignacy Erdős, proboszcz. Zala-Osany, 3 marca 1886.

Nigdy jeszcze nie pitałem lepszej czekolady nad wzmacniającą Jana Hoffa czekoladę słodową; Księżna Wołkońska w Rzymie — Również ją czuję wzmacniającą siłę Pańskiej wyrobów czekolady słodowej, Pańskiego zgęszczonego wyciągu słodowego i piwa słodowego. Księżka Schönaich-Carolath.

Ostrzeżenie przy zakupie. Lekarze we Francji, Anglii, Holandji, Belgii, Ameryce i wszyscy znakomici lekarze europejski ordynują i zapisują w aptekach: Original-Extractum malti Johann Hoffii, ażeby chory i rekonwalescent otrzymał rzeczywiste prawdziwe lekarstwo, bo tylko oryginalne Jana Hoffa zdrowotne wyrobów z wyciągu słodowego uznane są od 40 lat i przyprowadziły do zdrowia krocie tysięcy chorych. Na etykietach dyetetycznych, prawdziwych pierwszych Jana Hoffa środków leczniczo-pożywezych z wyciągu słodowego znajduje się znak ochronny (popiersie Jana Hoffa z podpisem: Johann Hoff i napisem powyżej: alleiniger Erfinder der Malzpräparate, w stojącym owalu). Uprasza się Szanowną Publiczność, ażeby na ten oryginalny znak ochronny uważała.

Składy mają w Rzeszowie: A. Karpiński apt., Schaffter i Sp. w JAROSŁAWIU: J. Rohm. A. Wisłocki apt. w KRAKOWIE: K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, St. Krokiewicz, W. Redyk apt., Jan Janiga, Bdw. Puch, W. Penz; we LWOWIE: P. Mikolasch, S. Rucker, J. Beiser, Kochanowski, Krzyżanowski, Sklepiński, Wiewiórski apt., Karol Bababan; w TARNOWIE: W. Müllner, Henryk Kijas apt.

Ceny na miejsc w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego 1 fiaska 60 ct., (ze skrzynką i butelkami); 6 butelek 3 zhr. 88 ct., 13 butelek 7 zhr. 32 ct., 28 butelek 14 zhr. 60 ct., 58 butelek 29 zhr. 10 ct. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 fiaszeczka 1 zhr. 13 ct., 1 fiaska 70 ct. Czekolada 1 kilo 1 zhr. 40 ct., 1/2 kilo 2 zhr. 40 ct., 1/4 kilo 4 zhr. 60 ct., 1/8 kilo 8 zhr. 60 ct., 1/16 kilo 16 zhr. 60 ct. Piersiowe cukierki słodowe w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. Niżej 2 zhr. nie się nie posyła. Pierwsze prawdziwe służ rozwalające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.

Pierwsza, prawdziwa lecznicza, czarna wzmacniająca Jana Hoffa czekolada z wyciągu słodowego (dla niedokrewnych, cierpiących na biedność i bezsenność) została 64 razy odznaczona w ciągu 40-letniego istnienia fabryki. Wszelkie francuskie, angielskie, hiszpańskie i inne do zakupu wychwalane czekolady nie mogą się poszczycić takimi skutkami dla zdrowia, jak Jana Hoffa zdrowotna czekolada słodowa, która też z tego powodu powinna się znajdować w każdym gospodarstwie domowem.

Do sprzedania!

FORTEPIAN

w dobrym stanie.

Wiadomość bliższa w księgarni p. Arvaya. (351. 3-3).

ROGÓŻKI KOKOSOWE

plecione i szrotkowe

poleca

A. Borówka w Rzeszowie, (ul. pańska).

(349. 4-7).